

Gdyby wszystko to, co partyjna propaganda podaje nam do wierzenia, któreś poganić i doskońcnie można pomyśleć, że tak liberalnej władzy jak obecna, Polacy nigdy jeszcze nie mieli i chyba mieć nie będą.

Mało tego, różnymi kanałami i kanalikami, niejako "na ucho" puszcza się opinie, że generałska ekipa poszłaby w swym liberalizmie jeszcze dalej, gdyby nie te nieszczęsne siły konserwatywne w łonie partii. Cel tej nieoficjalnej propagandy jest jasny. Ma ona przedstawić generała i jego ekipę jako ludzi, którym można i trzeba zaufać, wierzyć w ich dobrą wolę, budowania nam rajskiej przyszłości.

Takie, nieoficjalne opinie są skrupnie notowane przez zachodnich korespondentów, a wracając następnie do kraju za pośrednictwem zachodnich roszkodni, zyskują na wiarygodności. Utrwala się obraz dobrego generała, który chciałby wiele, a którego naród nie chce zrozumieć i wesprzeć spokojną, solidną pracą. Taki właśnie obraz generała-liberała podsudowany jest działaniami, które powinny rozwiązać wszystkie wątpliwości w tej mierze. No i mamy dobrodusznego, wprost ojcowskie potraktowanie szefa TV, który "zawalił" noworoczną rozmowę generała z narodem. Dyktator zamknąłby takiego, ale generał liberał zadowolony się szczerą samokrytyką i pozostawił go na dotychczasowym miejscu.

Liberalizm generała wykorzystał natychmiast IRON, który zaczął się użalać, że jego opinie nie są uwzględniane przy podejmowanych przez rząd decyzjach. No i proszę - nikogo z pronowców nie zamknięto, nikogo nawet nie wyrzucono. Skończyło się na dobrodusznym połajance Urbana, który powiedział, że rząd lepiej wie co i jak trzeba robić.

Ostatnie liberalizm generała upowszechnia w Wielkiej Brytanii liberał od specjalnych poruczeń - Rakowski. Uprzednio ugruntował swą opinię liberała poskramiając niesforne środowiska intelektualne, literackie i artystyczne. Teraz roztacza przed Anglikami wizję prozy, jakiej unięknął świat, Europa a przede wszystkim Wielka Brytania dzięki męskiej decyzji generała z grudnia 81 r.

Jednak gwóździem programu liberalizacji" było wystąpienie samego generała przed kamerą telewizji włoskiej. Pozujący na dobrodusznego, starszy pan w okularach wyznał publicznie /o zgrozo!/, że rodzice wychowali go w duchu nienawiści do ZSRK jednak on osobiście przejechał się na dalekiej Syberii /ciekawe jak się tam znalazł? - tego nie powiedział/, że Rosjanie kochają Polaków a ustroj radziecki jest najdoskonalszym ustrojem pod słońcem. Wprawdzie ci, z tych milionów Polaków, którym udało się wrócić z wojennej "wycieczki" po ZSRR mają w sprawie tego ustroju całkiem odmienne zdanie, no ale jak się to mówi - de gustibus.

W swym liberalizmie generał posunął się tak daleko, że raczył nawet wyrazić gotowość złożenia wizyty papieżowi. Tego już widocznie było za dużo nawet dla liberalnego szefa polskiej TV i ten na wszelki wypadek pominał ten fragment w polskiej relacji wywiadu. I chyba słusznie, bo dalej już generał zaczął używać normalnej nowo-mowy, wyzywając się na przywódcach "Solidarności".

Festiwal liberalizmu trwa. A musimy przecież pamiętać, że generał ma jeszcze w odwodzie takich liberałów jak Dobraczyński no i wodzów "liberalnych" przecież - sojusznicznych stronników. My zaś czekamy z zainteresowaniem na występ, znanego nam z zanikowania do wędkowania, przyjaciele szczecińskich robotników - Barwickowskiego. Przeskoczmy w swym liberalizmie generała, czy też nie?

Ten sielankowo-liberalny obraz IRL pod rządami generała, roztaoczony przede wszystkim na użytek zagranicy nie zdoła jednak ukryć istoty politycznego systemu, w którym nadal przebywa w więzieniach około 250 więźniów politycznych. Rzeczony liberalizm generała nie przesłoni faktu kilkunastu-letniej głodówki Czesława Bieleckiego, przygotowywanej sądowej

Wspieramy z Lechem Wałęsą. Nie zdążyła też ukryć postępującej inflacji, zubożenia nas pracujących i pogłębiającego się kryzysu gospodarczego.

OBENNA INICJATYWA.

/KAMA/

Niewiele informacji dociera do nas na temat życia i działalności emigracji solidarnościowej. Obraz przedstawiany za pośrednictwem rządowych środków przekazu jest celowo wypaczony, prasa opozycyjna na ogół milczy na ten temat. Dlatego też z satysfakcją informujemy, że emigracyjna grupa związkowców z Regionu Pomorza Zachodniego wystąpiła z projektem utworzenia EMIGRACYJNEGO KLUBU "SOLIDARNOŚĆ". Dokument inicjujący podpisali m.in.: Ryszard Bogacz, Ryszard DREWNIAK, Krzysztof JAGIELSKI, Tadeusz JANUKIEWICZ, Zdzisław KACPRZAK, Andrzej KAMINSKI, Jerzy KRZYŻOWSKI, Tadeusz LIŚCOTA i Leszek OSTOJAK.

Rozwiązaniem problemów organizacyjnych Klubu zajmuje się Krzysztof JAGIELSKI - przewodniczący Komitetu Strajkowego 80 r. i członek Komisji Zakładowej NSZZ "S" w PLO, członek MKR i Zarządu Regionu Pomorza Zach., współorganizator I Krajowego Zjazdu i delegat na ten Zjazd, członek Regionalnego Komitetu Strajkowego, aresztowany w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, 15 grudnia 1981. W czerwcu 1985 r. wyemigrował wraz z rodziną do Berlina Zach. Obecnie - niewykwalifikowany robotnik fizyczny.

Klub stawia sobie za cel skupienie emigracji związkowej, wydanie "Księgi Emigracji NSZZ "S", publikację wspomnień i opracowań naukowo-histerycznych, publikację pomocy humanitarnej dla kraju a nawet utworzenie Fundacji Stypendialnej dla kolegów z kraju. Z konieczności cele Klubu podajemy w bardzo ogólnym skrócie. Zapewniamy jednak, że życząc organizatorom i członkom Klubu sukcesów w ich działalności, będziemy informować naszych czytelników na bieżąco w przejawach tej działalności.

U W A G A ! EPIDEMIA ENTUZJAZMU!

/inf.własne/

A jednak niczego się nie nauczyli. Wydawało się, że wydarzenia ostatnich lat ostatecznie zdyskredytowały robione "na siłę" czyny społeczne, współzawodnicztwa pracy, czy też czyny produkcyjne podejmowane "spontanicznie" z różnych okazji. Okazuje się, że oni inaczej nie umieją, że ta "odnowiona" partia nie może się obyć bez tego skomplikowanego, fałszywego blichtru. Będzie zjazd - musi więc być entuzjazm mas. No i robi się już ten entuzjazm. Oczywiście na miarę realnych jednak możliwości. Nie ma więc wieców, gdyż diabli wiedzą, kto i w jakim celu mógłby je wykorzystać a poza tym kto by na nie przyszedł. Wymyślono co innego. I tak oto dowiadujemy się, że w Zakładach Radiowych "Diora" w Dzierżoniowie RADA PRACOWNICZA wystosowała apel do wszystkich zakładów produkcyjnych w kraju o godne użeczenie zbliżającego się zjazdu LZPR. Załoga Stoczni im. Lenina w Gdańsku, oczywiście z inicjatywy organizacji partyjnej, postanowiła uczcić zjazd zobowiązaniami produkcyjnymi. Żeby nie trudzić stoczniowców i odrywać ich od pracy decyzję w tej mierze podjął za nich aktyw społeczno-politycznych. W tłumaczeniu z nowo-mowy, znaczy to: dyrekcja, egzekutywa, przedstawiciel wronich związków i ew. rady pracowniczej. No i mamy entuzjazm gdańskich stoczniowców. Jak narazie epidemia entuzjazmu nie dotarła do Szczecina chociaż i tu pewne próby już były. I tak mogliśmy się dowiedzieć z lokalnej prasy, że szczecińscy studenci poparli posłanie Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokojowej Krzyszka zajęci wyręczyło ich Kolegium Rektorów, podejmując w ich imieniu stosowną uchwałę. Prawda jakie to proste i wygodne? Ile troski o spokój studentów dla rzeczonoego posłania SB, działając chyba również w ich imieniu, dokonało nalołu na domy akademickie poszukując i znajdując podziemne wydawnictwa a nawet zatrzymać kilku "entuzjastów". Oczekany więc na okeazywania tego entuzjazmu. /K./

POTWIERDZENIE WRAZ: IRENA 700 + 500,-, KRYSIA 500,- + 400,-, ROK 400,-, GRZE 1.100,-, KOS 1.000,- + 1.000,-, BK 700,- + 700,-, JADZIA 1.000,- + 500,-. Na prośbę redakcji "Od dołu" potwierdzamy: TOLA 0,8, KOBRA 1,1 + 1,1, RYKO 0,7, DEUGI 0,4 + 0,5, RUMOLJE 1,6, ODRA 0,2 + 0,2, DROGA 1,8, M 0,5, KAZ 1,4 + 0,7, WOLAK 0,2, ELEKTRON 2,0, CZYSTA 0,2, KANGUR 2,4, X 0,5, ZANA 1,0, ADOLF 1,0, PAWELEK 5 0. - D Z I E K U J E M Y -